

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialny kierownik działów kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chalmikowski
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 26

Poznań, wtorek dnia 17 stycznia 1933

Rok XXVIII

Trzy wyroki śmierci w Gdyni

Dwie rozprawy doraźne o szpiegostwo — Jeden wyrok już wykonany, dwóch skazanych Prezydent ulaskawił

Gdynia, 16. I. (Tel. wł.). Władze wykryły i zlikwidowały tutaj ostatnio aferę szpiegowską, którą uważa się za największą ze stwierdzonych na Pomorzu afer szpiegowskich w ciągu ostatnich lat. Główna sprężyna antypolskiej akcji szpiegowskiej znajduje się w Gdańsku, gdzie — jak wiadomo — koncentruje się wywiad wrogi Polsce. Do roboty szpiegowskiej wciągnięto mieszkańca Pucka, 28-letniego Pawła Priebego, syna właściciela młyna parowego, i 33-letniego kupca Edgara Kocha, Niemca, rodem z Pucka, zamieszkałego w Gdańsku. Para ta wykorzystywała znajomość, która łączyła Priebego z młodym wojskowym, plutonowym Janem Kropidłowskim, zatrudnionym w charakterze fotografa - laboranta w Morskim Dyonie Lotniczym w Pucku. W czasie od marca do grudnia ub. roku dostarczono wywiadowi obcego państwa zdjęć lotniczych fortyfikacji nadbrzeżnych i dział przeciwlotniczych, oraz szeregu innych dokumentów i wiadomości.

W dniu dzisiejszym spełnił się los plutonowego Kropidłowskiego. W dowództwie floty na Okywiu sąd admirałski z Grudnia, pod przewodnictwem komandora ppor. Steyera, wydał wyrok, skazujący go na degradację i śmierć przez rozstrzelanie. O godzinie 12 w południe nadeszła z Warszawy wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski. Egzekucję wykonano o godz. 14 min. 17 za Okywiem, w tak zwanym „wąwozie ostrowskim”. Przed egzekucją, wobec kompanji honorowej prezentującej broń, prokurator wojskowy major Matyszek odczytał wy-

rok, poczem przed frontem zdegradowano Kropidłowskiego.

Dzisiaj po południu w sądzie okręgo-

wym, w postępowaniu doraźnym, Priebę i Koch skazani zostali na karę śmierci, pozbawienie praw honorowych i o-



Kolegia uniwersyteckie w Anglii są bogato wyposażone i umieszczone w pięknych budynkach z obszernymi dziedzińcami, arkadami i t. d. Oto widok gmachów King's College w Cambridge ze wspaniałą kaplicą pośrodku, prawdziwą perłą gotyku angielskiego.

bywałejszych na zawsze oraz ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 600 zł. Ponieważ sam sąd orzekł, że za skazanymi nie przemawiają żadne poważniejsze okoliczności łagodzące, przypuszczano, że Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta z prawa łaski i poczyniono wszystkie przygotowania do wykonania w Gdyni pierwszych wyroków śmierci. Tymczasem wbrew tym przewidywaniom o godzinie 21 nadeszła wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej zamienił Priebemu i Kochowi karę śmierci na karę bezterminowego więzienia. Wiadomość tę zakomunikował zaraz skazanym prokurator Paczkowski. S. B.

W sprawie radja brytyjskiego

Londyn, 16. I. (PAT). W odpowiedzi na protest polski w sprawie programu sylwestrowego radja brytyjskiego ambasador Skirmunt otrzymał dziś notę rządu brytyjskiego, wyrażającą żal, że zaszedł wypadek, który wywołał protest Polski. Nota stwierdza z zadowoleniem, że radjo bryt. już samo przedstawiło ambasadorowi polskiemu wyjaśnienia.

Potaniecie kredytów budowlanych

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). — Niebawem ukaże się rozporządzenie ministra skarbu o obniżeniu oprocentowania kredytów długoterminowych państwowych, udzielonych na budownictwo mieszkalne, o jeden procent. Jednocześnie będzie przedłużony termin spłaty tych pożyczek. (w)

Przed wyrokiem na zabójców śp. ks. Masłowskiego

Galerja typów w roli świadków — Grelka, mimo obciążających zeznań, nie przyznaje się do zbrodni — Orzeczenia psychiatrów nie przewidują okoliczności „łagodzących” — Przed wyrokiem

WIELKIE ZAINTERESOWANIE

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie sądu doraźnego w sprawie Grelki i Bednarczyka, zabójców śp. ks. Masłowskiego, dość jasno już, zdawało się, wyłoniło kwestję winy i odpowiedzialności obu oskarżonych. Sąd przewrzał, jak zaznaczyliśmy we wczorajszym wydaniu popołudniowym „Kurjera Poznańskiego”, rozprawę o godzinie 15,10 na dwie godziny.

W międzyczasie zainteresowanie rozprawą bynajmniej nie osłabło. — Przed gmachem sądu okręgowego gromadziły się jeszcze większe, niż przed południem, grupy ciekawych, a sala sądowa, w której odbywa się rozprawa, ani na chwilę, nawet w trakcie dwugodzinnej przerwy, nie opróżniła się; czekali przeważnie bez obiadu, a wśród ciekawych znowu przeważały kobiety.

W toku rozprawy przedpołudniowej oskarżony Grelka, ani na chwilę nie tracąc tupetu i pewności siebie, zaprzeczał swego udziału w zabójstwie śp. ks. Masłowskiego, przyznając się tylko do udziału w napadzie rabunkowym na Liedkego. Nie zbili oskarżonego z tropu ani zeznania, kilkakrotnie ze stanowczością powtarzane przez jego towarzysza, Bednarczyka, ani zeznania świadków oskarżenia, z których większość z pewnością bezwzględna, reszta z dużym prawdopodobieństwem rozpoznawała w nim jednego ze sprawców zabójstwa.

Obrona oskarżonego Grelki powołała na wykazanie jego alibi szere-

świadków, na których miała się za chwilę skoncentrować cała uwaga przewodu sądowego.

Dalsze zeznania świadków

Na wstępie zeznają jeszcze świadkowie oskarżenia:

Świadek Walenty Rychlewski, st. post. służby śledczej, prowadził dochodzenia wstępne pod kierownictwem i dyrektywą kierownika wydziału śledczego kom. Nowakowskiego. Świadek, cytując z pamięci drobniejsze szczegóły śledztwa wstępnego, zdaje sprawę z tego, jak doszło do ujęcia obu zbrodniarzy, jak, od nitki do kłębka snując mozolne śledztwo, policja doprowadziła w końcu do ujęcia sprawców zabójstwa. Świadek, posłyszawszy w pierwszych chwilach śledztwa słowo „Częstochowa”, od razu sięgnął do kartoteki policyjnej, gdzie uwidoczniło się, iż pod tem pseudonimem kryje się znany policji ostatnio z kradzieży u OO. Franciszkanów przestępca Jan Grelka. Przeszukano różne kryjówki, zarządzone masową obławę w t. zw. „azyli” miejskim (przytułku), gdzie dowiedziano się dalszych szczegółów o Grelce i jego stałym w ostatnim czasie towarzyszu, Bednarczyku. Przesłuchano z kolei Dymitrjewa, który zeznał w śledztwie, iż i jego Bednarczyk namawiał do napadu na księdza, że proponował mu napad na kasjerkę p. Przybyły przy Św. Marcinie oraz ewentualny napad na jakiegoś przechodnia przy ul. Ma-

tejki, bo tu — jak miał wyrazić się Bednarczyk — „da się co zrobić, gdyż chodzi tu sama burżuazja.”

PIERWSZY TOWARZYSZ GRELKI ZEZNAJE...

Następują momenty bardzo charakterystyczne dla dalszego ciągu rozprawy. Świadek, do niedawna towarzysze bliżsi i dalsi Grelki i Bednarczyka, albo w zeznaniach swych wyraźnie się płaczą, albo wręcz co innego zeznawają przed trybunałem w obliczu swych towarzyszy, siedzących na ławie oskarżonych, od tego, co zeznawali w śledztwie.

Do takich należy świadek Tylke, który, zawezwany w trakcie zeznań świadka Rychlewskiego, stwierdza najpierw, że zna tylko „Częstochowę” (Bednarczyka), a Grelki nie zna i w krytyczny dzień względnie w przeddzień zabójstwa go nie widział. Tenże świadek, jak się okazuje, kiedy mu świadek Rychlewski na śledztwie pokazał fotografię Grelki, twierdził wówczas, że go zna i że go widział w przeddzień zabójstwa w towarzystwie Bednarczyka.

Prokurator do Grelki: Wszak Grelka zeznał, że widział świadka Tylkego?

Osk. Grelka: Tak widziałem w dzień zabójstwa i mówiłem do niego: „Dzień dobry, Tylka.”

(Ciąg dalszy na str. 3)

W sprawie cen produktów skartelizowanych

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). — Ministerjum przemysłu i handlu wznowiło rokowania z przedstawicielami organizacji przemysłowych o obniżce cen artykułów skartelizowanych. Obrady mają być zakończone z końcem miesiąca. Gdyby nie doszło do porozumienia pomiędzy ministerjami a wielkim przemysłem, będą zastosowane przymusowe środki wobec karteli, jak na przykład ustanowienie komisarzy kartelowych, prowadzenie restrykcji podatkowych i t. d. (w)

Nowe projekty ustaw

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). — Do Sejmu wpłynęły dwa nowe projekty o nowelizacji przepisów dotyczących uposażeń pracowników pracujących w administracji wojskowej oraz projekt ustawy o izbach pomorskich. (w)

Liczba emigrantów żydów

Warszawa, 16. I. (PAT). W r. ub. wyjechało do Palestyny za pośrednictwem centralnego wydziału palestyńskiego w Warszawie 3721 Żydów, w czem 855 t. zw. pionierów chaluców.

Pół miljarda narkomanów

Zgubnemu nałogowi używania heroiny, morfiny, kokainy, opium, haszyszu lub innego narkotyku oddaje się olbrzymia ilość ludzi. Według obliczeń lekarzy wynosi ona zgórą pół miljarda.

Polowa tej potwornej cyfry przypada na Indie i kraje przyległe. Przeszło 300 milionów Hindusów i ich najbliższych sąsiadów szuka zapomnienia w haszyszu. Około 250 milionów nieszczęśliwych Chińczyków upaja się opjumiem. Rozmiary tej klęski są w Krainie Środka olbrzymie; w niektórych prowincjach 95 proc. mieszkańców jest niewolnikami nałogu. W innych ta cyfra spada do 30 proc. Wreszcie około 5 milionów ludzi, stojących na wyższym szczeblu kultury, należy do grupy morfinistów, kokainistów lub heroinistów. Ogólna liczba narkomanów wynosi więc w przybliżeniu 550 milionów.

Środki służące do narkotyzowania się tej ogromnej armii, stanowiącej blisko 1/3 część całej ludzkości, podzielić należy ze stanowiska lekarskiego na dwie zasadnicze grupy: na środki porażające centralny układ nerwowy i środki pobudzające go. Do grupy środków porażających, należy opium, morfina, heroína, haszysz, do pobudzających — kokaina i zawarta w kawie kofeina.

Opium, sok mleczny niedojrzałych łoberek maku siewnego, zastępy na powietrzu na brunatną masę, jest mieszaniną całego szeregu alkaloidów, jak morfina (2 do 20 procent), narkotyna, papaweryna, heroína i t. d. Pali się go w fajkach. Odzwyczajanie się od niego nie jest zbyt trudne i nie powoduje przykrych następstw.

Groźniejszą jest wydobywana z opium morfina. Już małe jej dawki (4 miligramy) wywołują uczucie przyjemnego ciepła, miły nastrój psychiczny, nieczułość na ból fizyczny i psychiczny i t. d. Po ustaniu jej działania (w 20 do 30 minut po zastrzyku) następuje bar-

dzo przykry stan depresji fizycznej i psychicznej który skłania morfinistę do przyjęcia nowej dawki, oczywiście silniejszej. Jest to jedna z zapór, stających w drodze leczenia morfinisty. To też statystyka odzwyczajania się od morfiny przeraża wprost nędzą osiągniętych rezultatów.

Pochodna morfiny, heroína działa silniej i jest daleko groźniejsza, szybciej bowiem wyniszcza organizm.

Niema czynnika, któryby bardziej pobudzał fantazję, przy zachowaniu szczerą świadomości, jak haszysz. — Jest to żywica żeńskich kwiatów indyjskich konopi słownych, które, przewiezione do Europy, żywcem tej już nie wydzielają. Mieszkańcy Wschodu przyrządzają haszysz w postaci herbaty, lub też żują go albo palą. Bogatsi spożywają go w cukierkach, lub w konfiturach. Z grupy środków, pobudzających cen-

tralny układ nerwowy kokaina działa wręcz przeciwnie, niż środki grupy poprzedniej. W miejsce niechęci do wykonywania ruchów, występującej po morfynie, wywołuje ona podniecenie, przejawiające się żywymi ruchami, gestykulacją, wesolocią i wielomównością. Po tym okresie pobudzenia zjawia się oszołomienie, błądzenie, drżenie rąk, poty i przestraszenie. Kokaina jest o tyle mniej groźna od morfiny, że odzwyczajanie się od niej nie jest zbyt trudne i nie jest połączone z przykrymi następstwami dla organizmu. Kokaina wyniszcza jednak układ szybszy, niż morfina. Kokainiści narkotyzują się, żując liście krzewu kokainowego, lub wachając kokainę w formie tabaczki, wreszcie wprowadzają ją jako roztwór na błonę śluzową nosa.

Na pierwszym miejscu co do szkodliwości poszczególnych środków narkotycznych, używanych przez narkomanów, postawić należy w jednym szeregu heroinę, morfina i kokaina, a dalej opium i haszysz. A. K.

Katastrofa lotnicza

Wiedeń, 16. I. (PAT). Dzienniki donoszą z Klagenfurt, że szybowiec pilotowany przez dwóch austriackich lotników, braci Riegerów, spadł na drzewo i rozbił się. Jeden z lotników, Erwin Rieger, poniósł śmierć na miejscu.

Los okrętu „Atlantique” przesądzony

Le Havre, 16. I. (PAT). Dalszy los spalonego okrętu „Atlantique” jest już przesądzony. Kompanja, do której „Atlantique” należał, zdecydowała się odstąpić ocalony kadłub i maszyny towarzystwu ubezpieczeń, które sprzeda to na łom. Odnowienie okrętu i przywrócenie go do dawnego stanu kosztowałoby prawie tyle, co wybudowanie nowego. Ponadto przeważa opinia, że „Atlantique” byłby już na zawsze zdyskredytowany w opinii pasażerów, wobec czego eksploatacja okrętu mogłaby się nie opłacać.

70-lecie

Powstania Styczniowego

Przygotowania do obchodu 70-letnicy Powstania Styczniowego są w pełnym biegu. Obchód uroczysty z udziałem nielicznych już weteranów odbędzie się w najbliższą niedzielę, 22 b. m. Program obchodu niedzielnego przewiduje między innymi nabożeństwo w Kaplicy Złotej o godz. 9, odprawione przez J. E. ks. biskupa Dymka, potem złożenie wieńca na grobie pułkownika-powstańca z 1863 r. Calliera, następnie o godzinie 12 akademję w kinoteatrze „Słońce”.

W dniu dzisiejszym upływa termin zgłaszania się organizacji do obchodu. Zgłoszenia przyjmuje komitet organizacyjny, mający swą siedzibę na Pięknych 6. (kl)

Ze zjazdu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego

Warszawa, 16. I. (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie plenarne 5-go dorocznego zjazdu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego pod przewodnictwem prezesa komitetu czechosłowackiego dyr. Svychosvskyego. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie obu komitetów. O wszechsłowiańskim związku dziennikarskim referował sen. Pichl, o wspólnych zadaniach prasy polskiej i czechosłowackiej pos. Gwizd, o gospodarczych stosunkach polsko-czechosłowackich p. Witwicki. Po dyskusji przekazano komisji redakcyjnej opracowanie odpowiednich rezolucyj. Z posiedzenia wysłano telegramy do pp. min. spraw zagr. Czechosłowacji Benesza i Polski Becka. Jutro odbędzie się drugie posiedzenie plenarne, na którym zjazd zostanie zakończony.

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). — Wieczorem posel i min. pełnomocny Czechosłowacji w Warszawie Girsza podejmował uczestników zjazdu obiadem.

Telefony międzymiastowe potaniają?

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). — Prawdopodobnie od pierwszego lutego zostaną obniżone opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe, mianowicie za rozmowy między godz. 7 a 21 o 20 procent, a między godz. 21 a 8 rano o 40 procent.

Miasto odcięte od świata

Wiedeń, 16. I. (PAT). Dzienniki lutejsze donoszą z Bukaresztu, że miasteczko Sulina w delcie Dunaju zostało odcięte od świata wskutek zamrznięcia tej rzeki. Wczoraj burza przerywała również połączenia telefoniczne z miastem. Rząd rumuński wystąpił do Suliny łamacze lodów, które mają przywrócić komunikację na Dunaju i zaopatrzyć ludność Suliny w środki żywności.

Lot zamorski „Tęczy”

Paryż, 16. I. (PAT). Samolot francuski „Arc en Ciel” wystartował dziś rano w St. Louis (Senegal, Afryka zachodnia) do lotu ponad Atlantyk, do Buenos Aires w Argentynie. Samolot wyładował o godz. 16.45 w Natalu (wybrzeże brazylijskie).

Dokoła niemieckiej polityki rewizjonistycznej

Naganka prasowa na pacyfistę Gerlacha

Berlin, 16. I. (Tel. wł.). — Wizyta wiceministra Szembeka w Rzymie wywołała w niemieckich kołach zdenerwowanie o stanowisko Włoch w sprawie niemieckiej polityki rewizjonistycznej. Prasa niemiecka notuje z niepokojem artykuł nowego ambasadora francuskiego w Rzymie, de Jouvenela, zamieszczony w jednym z pism angielskich. Jouvenel wypowiada się za zbliżeniem włosko-francuskiemu na podstawie uregulowania sprawy emigrantów włoskich w Tunisie oraz uwzględnienia włoskich żądań kolonialnych. Koła polityczne niemieckie zwracają też uwagę na artykuł w „Temps”, który określa przyjaźń włosko-francuską jako konieczny warunek polityki europejskiej. D.

Berlin, 16. I. (PAT). Prasa prawicowa atakuje niebawem ostro znanego niemieckiego pacyfistę Gerlacha, domagając się od rządu zastosowania względem niego najbezwzględniejszych

reprezycji z powodu wygłoszenia przez Gerlacha w Nancy mowy, zwróconej przeciwko odradzającemu się militarystom niemieckiemu. Wszechniemiecka „Deutsche Ztg.” uważa za największą zbrodnię Gerlacha fakt, że odważył się on na tamach „Die Weltbühne” stwierdzić polskość Pomorza i wystąpić przeciwko rewizjonistycznej akcji Niemiec.

Przebieg pogody na wtorek, 17 bm.: W Wileńskim i na Polesiu. Pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, nocą silny, we dnie umiarkowany mróz, słabe wiatry wschodnie. Pozostałe dzielnice: na ogół chmurno, miejscami możliwy śnieg, zwłaszcza na południu, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia, nocą temperatura od 8 do 12 stopni mrozu, we dnie lekki mróz, słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo wschodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

65)

Stół w jadalni, wyciągnięty na dwa „blaty”, przerażał swoją groźną wielkością, przybraną w biel obrusa. Byli właśnie w salonie, gdy Wikta, która zmieniła się w obcą wspaniałą panią, złowieszczą szeleszczącą jedwabiem, krzyknęła:

— Wynoście się dzieci, bo pan burmistrz idzie!

Józia z Czesiem truchtem przebiegli jadalnię i schowali się w kuchni. Płota wyleciał ze swego gabinetu, zapinając po drodze bluzę pod szyją, przyczem robił srogie grymasy i wytrzeszczał oczy ze zniecierpliwienia. Ledwie zaczęła się pogawędka w dość mizernie zastawionym starym meblami salonie, gdy nowi goście, którym przysłała fantazja wejść do kuchni, wypłoszyli stamtąd Józję i Czesia. O piątej byli już wszyscy. Foteliki i kanapka w salonie były już zajęte. Prócz burmistrza, który pociągał oczy wszystkich swym surowym, poważnym wyrazem twarzy, przyszedł Olejarski z żoną, sekretarz magistratu pan Knapowski z małą czarną kobietką, któ-

wą przedstawił jako siostrę z innego małżeństwa, oraz ponury i wysoki rektor szkoły z żoną, pątykowałym synem i dwiema córkami w barwnych sukniach z podejrzanego jedwabiu. Z dawnych znajomych zjawili się czerwieny niż zwykle o niepokalnym przedziale w wypomadowanych włosach Janowicz, ironicznie uśmiechnięty malarz Pulc i aptekarz Łopocko, którego Płota na prośbę Wikty zaprosił, choć żadne interesa z nim zaczęte do skutku nie doszły.

Rozmawiano o pogodzie, winoszono Plotom nowego domu ale jak to bywa w lepszym towarzystwie nie pytano o cenę Wikty promieniła. Od rana nabrała niezwyklej dystynkcji ruchów i z wdziękiem umiała wołać — ach, proszę pani — albo „panie rektorze, przyczem ukwiecała wypowiedziane zdania szlachetniejszą słowami jak: „względem”, „ewentualnie”, „i tym podobnie”. Płota nabrał też dużo swobody i buty. Minęły dawno czasy, gdy pocił się, mruzczał tylko „tak, kętak” i wodził mętnymi oczkami po zebranych. Umiał przerwać niejedną z gości w pół zdania i nawet nie powiedzieć „przepraszam”. Zwykle był przeciwnego zdania a dyskusje kończył pobłażliwym uśmiechem skierowanym do przeciwnika. Męczyła go widać ta rola bo od czasu do czasu z całą satysfakcją zwracał się do Łopocki i Janowicza i przyjaźnie pokazy-

wał im zęby w szerokim uśmiechu. Janowicz jako żywe lustro odblyskiwał natychmiast jeszcze szerszym uśmiechem, tylko wsunięty w cienny kąt Łopocko bardziej żółto-brązowy niż zwykle zdawał się spać bo powieki miał zamknięte i tylko duże dłonie w czarnych rękawiczkach poruszały się chwilami niespokojnie, świadcząc, że czuwają. W pół godziny potem przeszli goście do jadalni i zaczęli zakąsać zakąsami zakrapiając obficie wódką. Po którejś tam kolekcji burmistrz poprosił poważnie o kieliszek wina i powstał się od razu ogólne milczenie.

Mówił o niebawem święcie dnia dzisiejszego, wplótł niewiadomo co parę danych ogólnych ze statystyki miasta, wreszcie przeszedł do zasług i cichej ofiarnej pracy strażników. Płota wyprostował się na krześle i zupełnie oglupiał z dumy patrzył niepewnie po zebranych. Wszyscy goście mieli nad wyraz sżytywny i uroczysty wyraz twarzy. Nikt w czasie mowy nie pozwolił sobie na chrząknięcie, tylko czarna rękawiczka Łopocki bębniła bezzwłocznie po stole. Chwilami Łopocko otwierał oczy, miarząc krótkimi spojrzeniami zebranych, by w chwilę potem, jakby przekonawszy się, że nie szczególnego nie żaszió, zamknął je z powrotem. Burmistrz zakończył mowę wznieśnięciem zdrowia Płoty i teraz z koleją wstał gospodarz, by kró-

ko podziękować i wznieść zdrowie miasta tego słynnego starego grodu i jego włodarz burmistrza Wikta z trwogą nasłuchiwała natężonego obcego głosu męża, musiała jednak przyznać, że poszło mu doskonale.

Nastroj stawał się coraz bardziej swobodny. Gościom kurzyło się już z czupryn. Gdy w chwilę potem wstał znowu z kielichem w ręce zalety Janowicz, i począł coś belkotać, Olejarski pierwszy wybuchnął śmiechem, a za nim poszli wszyscy inni. Rozmowa stała się ogólna, zmieszana pełną gwarą, nieczem już nieskrępowanego.

— Gdy u nas w Krostyniu stan posiadania się wzmacnia — tłumaczył burmistrz Płocie — to tak jakby mnie kto po sercu głaskał. Im bogatsi obywatele tem lepiej płacą podatki.

— Tak, podatki! — zawołał kierownik szkoły Mróz — czy nie możecie państwo znaleźć sobie innego tematu do rozmowy?

Pulc nachylał się z sarkastycznym uśmiechem ku jednej z panien Mrózównych.

— Te podatki idą na karmienie burmistrza. Niech pani popatrzy na jego brzuch.

— Brzuch! fe... — zawołała panna Mrózówna i spytała czy to prawda, że burmistrz ma zamiar po raz drugi się ożenić?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przed wyrokiem na zabójców śp. ks. Masłowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1).

JESZCZE ECHA ŚLEDZTWA PIERWIASTKOWEGO

Świadek Stanisław Kapturzak, st. post. służby śledczej, zeznaje, iż świadek Pszeniczka stwierdził na śledztwie, że spotkał 2 względnie 3 dni przed zabójstwem na Św. Marcynie Grelkę, który narzekał wobec niego na „ciężkie czasy” i mówił, że „trzeba będzie rzucić się na jakąś robotę”. Podobnie Dymitrjew zeznawał wobec świadka w śledztwie, iż Bednarczyk i wobec niego wyluszczał swe plany napadu na księży. Stwierdza dalej, że kiedy Grelka w toku śledztwa pierwiałkowego zaprzeczał wszystkiemu. Jego towarzysz Bednarczyk nazwał go tchórzem. Nawet do udziału w napadzie rabunkowym na Liedkego Grelka się początkowo nie przyznał, a przyznał się dopiero na widok niezbitych dowodów i powtórnej konfrontacji. Świadek w drodze wywiadu dowiedział się, iż mieszkający przytułku narzekają na to, że zarówno Grelka jak i Bednarczyk zachowują się stale bardzo agresywnie wobec drugich, sami między sobą żyjąc w zgodzie.

TAJEMNICZY ŚWIADEK I ANONIM

Adw. Łużyński, obrońca osk. Grelki, wnosi o telegraficzne zawezwanie niejakiego Rychlewskiego, zamieszkałego w Witowie pod Środą kuźna Grelki. Osobnik ten miał zgłosić się do kancelarii adv. Łużyńskiego i oświadczyć, że rozmawiał z niejakim Budzynie, który znowu osk. Grelkę miał widzieć w krytycznej chwili, w dniu 30 grudnia ub. roku, na Starym Rynku.

Za chwilę zgłasza się na salę postępkowy P. P., nazwiskiem Budzyna, mieszkający przy Wielkich Garbarach pod tym samym adresem, pod którym rzekomo miał mieszkać również ów Budzyna, informator Rychlewskiego. — Okazuje się, że posterunkowy Budzyna nie ma — poza nazwiskiem — nic wspólnego z owym tajemniczym swoim imiennikiem.

Przewodniczący stwierdza, że do sądu wpłynął anonim, dotyczący również podobnej kwestji.

Charakterystyczne typy świadków

Przed stołem sędziowskim przesuwa się kolejno kilku świadków, z których jedni dzielili w niedalekiej jeszcze przeszłości z oskarżonymi mieszkanie w jakimś przytułku, schronie, lub podejrzany domu, drudzy dzielili także ich codzienne „kłopoty” i „troski”. Władysław Nowak lat 27, mieszkał przejściowo z Bednarczykiem i Grelką w znanym dobrze policji mieszkaniu niejakiej Kusiovej na Św. Wojciechu 2. W nocy z 28 na 29 grudnia, spotkawszy Bednarczyka na Kaponierze, poszedł z nim wspólnie na nocleg. Nazajutrz znowu obiadował wspólnie, jak mówi, u jakiejś hrabiny gdzieś na Jeżycach.

Przewodniczący do Grelki: A więc Grelka jednak zebrał? (Grelka w ciągu całej rozprawy z udaną zarozumiałością przeciwstawiał się posądzeniu go o zebrać, stwierdzając m. in., że jest przestępcą, ale nie jest zbraćkiem).

Osk. Grelka: To nie było zebrać, to nie była żadna hrabina, to był „Caritas”...

W dalszym ciągu św. Nowak, gdy chodzi o stwierdzenie, kiedy i o jakiej porze widział się z jednym z oskarżonych, płacze się w tych zeznaniach, choć jak się okazuje w dniu 2 stycznia, a więc w świeżej jeszcze pamięci wypadki, mówił co innego. Twierdzi teraz, że widział obydwoh w przeddzień zabójstwa, tj. w czwartek, stojących na Starym Rynku pod „Oleandrami”.

CHWILE WESOŁOŚCI DLA PUBLICZNOŚCI

W dusznej i ponurej atmosferze toczącego się procesu raz poraz bywają momenty, budzące ogólną na sali wesołość.

Świadek Nowak ogląda na stole dowodów rzeczowych: ubrania oskarżonych, różne płaszczki, kurtki i czapki. W pewnej chwili spostrzegł, że jedna z kurtki jest jego własnością. Okazuje się, że świadek zamienił się na kurtki z Grelką a Grelka znowu z Bednarczykiem.

W dalszym ciągu świadek podaje szereg szczegółów, widocznie przychylnych dla osk. Grelki, a obciążających Bednarczyka.

I znowu wesoly moment: Następuje konfrontacja świadka Nowaka ze św. Lewandowską, która przed południem zeznała, że Nowak mówił jej coś o tem, jakoby dostał od policji 10 zł za obciążające zeznania. Okazuje się, że poczciwej kobiecie pomieszały się różne pojęcia, że świadek Nowak mówił jej o zapomódze z „Caritasu”, do otrzymania której potrzeba mu było pewnych zaświadczeń z policji, a nie mówił o „zapomódze z policji”.

BEDNARCZYK I DYMITRJEW

Świadek Teodor Dymitrjew również miał „szczęście” spotkać się bliżej i zapoznać z Bednarczykiem, który nie tylko „narzekał” wobec niego „na ciężkie czasy”, ale proponował mu również różnego rodzaju „roboty”, na które on, Dymitrjew — jak twierdzi — godził się tylko „pozornie”. M. in. Bednarczyk miał dokładnie przed nim nakreślić plan napadu na kasjerkę p. Przybyły, po którym to napadzie Bednarczyk obiecywał sobie conajmniej 1000 zł. Mieszkał również z Grelką na Św. Wojciechu pod nr 2. Bednarczyka widział ostatni raz we wtorek po świętach. Wówczas mówił mu m. in. Bednarczyk, że „w razie czego, aresztować się nie da, bronić się będzie do ostatniego, a w ostateczności odbierze sobie życie”.

Teatr świetlny „Słońce”
Dziś we wtorek nieodwołalnie poraz ostatni
Wielki Film Egzo yczny
ZEMSTA TONGA
Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu — niech korzysta z ostatniej sposobności i spieszy dziś do „Słońca”!
10.11.12

wniez różnego rodzaju „roboty”, na które on, Dymitrjew — jak twierdzi — godził się tylko „pozornie”. M. in. Bednarczyk miał dokładnie przed nim nakreślić plan napadu na kasjerkę p. Przybyły, po którym to napadzie Bednarczyk obiecywał sobie conajmniej 1000 zł. Mieszkał również z Grelką na Św. Wojciechu pod nr 2. Bednarczyka widział ostatni raz we wtorek po świętach. Wówczas mówił mu m. in. Bednarczyk, że „w razie czego, aresztować się nie da, bronić się będzie do ostatniego, a w ostateczności odbierze sobie życie”.

Z GWARY PRZESTĘPCÓW

Dla publiczności znowu okazja do wesołości:

Świadek Nowak oświadcza: Dowiedziałem się na ul. F. Ratajczaka od „Cieloka”, że Bednarczyk i Grelka wyjechali z Poznania.

Przew.: Kto to jest „Cielok”?

Osk.: To jest Pszeniczka.

Przewodniczący wzywa obecnego na sali jednego ze świadków, Pszeniczkę i zapytuje go, czy tak było.

Świadek Pszeniczka: Ja jestem „Cielok” nr. 1, z Nowakiem się nie widziałem, to pewnie musi istnieć jeszcze jakiś „Cielok” nr. 2.

Przew. do Grelki: Co oskarżony powie wobec zeznań świadka Dymitrjewa?

Osk. Grelka: No, zeznał prawdę, tyle, co wiedział (na sali znowu wesołość).

Józef Bukowski (Pamiętkowa 11), rob., wśród swych „kolegów” nosi miano „Szpasmachera”. Widział oskarżonych na Starym Rynku, ale płacze się, pytany, kiedy, w którym miejscu i w jakich okolicznościach.

Osk. Grelka twierdzi, że widział „Szpasmachera” na Starym Rynku w dzień krytyczny i prosił go o papierosa.

Świadek Leon Jędrzejczak z tego samego typu, co Pszeniczka „kompanował” z Grelką, który wobec niego również narzekał „na ciężkie czasy”. Ostatnio widział go w Boże Narodzenie na Starym Rynku i na ul. Ogrodowej.

Świadek Stefan Łęcki, robotnik (Wielkie Garbary 34) stwierdza, że widział się z Grelką ostatni raz przed świętami Bożego Narodzenia.

Osk. Grelka: On był podпиты, proszę Wysokiego Sądu, kiedy mnie widział po świętach; a widział mnie przecież...

Świadek Łęcki z oburzeniem: Ja piję, to prawda, ale ostatni raz piłem w wigilję, od tego czasu wódki w ustach nie miałem i Grelki nie widziałem.

Sąd zarządza 15-minutową przerwę.

PO PRZERWIE

Po przerwie prok. Elznerowicz do osk. Bednarczyka: Czy oskarżony chodził do kościoła?

Osk.: Tak

Do osk. Grelki: Czy rodzice pisali do oskarżonego, kiedy wyszedł ostatnio z więzienia, prosząc go w liście, aby zmienił wreszcie tryb życia i obie-

cując dach nad głową oraz połowę zarobku?

Osk. Grelka: Tak, coś tam pisała.

Zeznania rzeczoznawców-psychiatrów

Prof. dr. Borowiecki stwierdza, że ani przed, ani w czasie dokonania zbrodni oskarżeni nie podlegali żadnym zaburzeniom umysłowym, takim, któreby ich czyn mogły zakwalifikować do okoliczności, przewidzianych przez ustawę.

Wywiązuje się dłuższa dyskusja między przewodniczącym, obrońcą, adv. Baranowskim i dr. Borowieckim.

Na prośbę przewodniczącego prof. dr. Borowiecki określa typowość oskarżonych, zastrzegając się, że jego spostrzeżenia, jeżeli chodzi o rzeczy zasadnicze, są teoretyczne i nie mogą mieć znaczenia dla wyniku procesu.

Osk. Bednarczyka prof. dr. Borowiecki określa jako człowieka prawdomównego, skłonnego do skruchy, a osk. Grelkę jako typ zamknięty i kłamliwy, ale dla sądu, stwierdza prof. dr. B., te przesłanki są obojętne zaś znaczenie zasadnicze tylko pyta, w jakim stanie psychopatycznym znajdowali się oskarżeni przed względnie w chwili dokonania przestępstwa. W tej sprawie prof. dr. B. stwierdza z całą stanowczością, że niema dla oskarżonych żadnych okoliczności łagodzących.

Adw. Baranowski: Czy osk. Grelka jest typem osobnika zwyrodniałego?

Prof. dr. Borowiecki: Odpowiedzi na to wyczerpującej ze względów zrozumiałych udzielić nie mogę. Zwyrodnienie jest pewnym stanem psychopatycznym, wynikającym z różnych czynników zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Lekarz może cech zwyrodnienia w takim lub innym stopniu dopatrzeć się nawet w każdym człowieku. Jest to jednak zagadnienie teoretyczne i w sprawie samej bezprzedmiotowe.

DRESZCZE?

Przew.: A co sądzi p. profesor o dreszczach, o których wspominał Bednarczyk, mówiąc o chwili dokonywania przestępstwa?

Prof. dr. Borowiecki: To były dreszcze, spowodowane zupełnie zrozumiałym przejęciem się dokonywanym czynem.

Adw. Baranowski: Czy zdaniem p. profesora u osk. Bednarczyka można się spodziewać ekspiacji czynu, chęci do poprawy?

Prof. dr. Borowiecki: To jest kwestja teoretyczna. Nie mogę w tej

CONRAD VEIDT
jako
RASPUTIN
stał na najwyższym szczyble swego genjalnego talentu, przyciemniając wszystkie swe dotychczasowe kreacje!
Wielka Premjera jutro w środe w Kinie „Słońce”
pottj. 11

chwili na nią odpowiedzieć i odpowiedź uważałbym za nic dla sprawy nie znaczącą.

„AKTYWNOŚĆ” I „PASYWNOŚĆ” BEDNARCZYKA

Adw. Baranowski: Czy osk. Bednarczyk zdolny jest do samodzielnych decyzji?

W dłuższym wywodzie prof. dr. Borowiecki stwierdza, że można się u oskarżonego dopatrzeć w równej mierze cech aktywności jak i passywności i kończy oświadczeniem, że nie może przyjąć dla osk. Bednarczyka okoliczności łagodzących przewidzianych w art. 17 i 18 par. 1 k. k.

ZEZNAJE DR. ŁAGUNA

Zkolei rzeczoznawca dr. Łaguna podaje szczegóły z sekcji zwłok śp. ks.

Masłowskiego, wysuwając jako moment szczególnie charakterystyczny niezwykle kształt rany od kuli, który wskazywałby na to, iż osobnik strzelający musiał w chwili strzelania przyjąć pewną określoną pozycję. Śmierć śp. ks. Masłowskiego nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego; jeżeli był również krwotok do komór mózgowych, to zdaniem dr. Łaguna, śmierć musiała nastąpić natychmiast.

OSKARŻENI PONOSZĄ PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

W dalszym ciągu dr. Łaguna przychyliła się w zupełności do oświadczenia dr. Borowieckiego co do stanu psychicznego oskarżonych, wykluczając również możliwość zastosowania wspomnianych okoliczności. Wprawdzie Grelka mówił dr. Łagunę w czasie badania o jakichś „cudach”, które wycyzniał wobec gawiedzi, ale to nie były, zdaniem rzeczoznawcy, żadne przejawy psychopatyczne. Skłonność do zebraćwa i włóczęgostwa rzeczoznawca zalicza do cech, kwalifikujących na pomniejszoną wartość oskarżonego, ale bynajmniej nie kwestjonujących jego poczytalności.

Przew.: Czy dłuższe badania nad poczytalnością oskarżonych dalyby jakiś wynik?

Dr. Łaguna: Gdyby tak być miało, orzeklibyśmy napewno konieczność badania dłuższego, nie oglądając się na żadne względy, nawet na konieczność sądenia doraźnego.

Wywiązuje się dyskusja między dr. Łaguną a adv. Baranowskim, co do określenia stopnia poczytalności oskarżonego. Padają słowa „aktywność”, „pasywność” i t. p. Obrońca usiłuje wykazać, że jego mandant nie jest typem człowieka aktywnego.

Adw. Łużyński interpeluje rzeczoznawców w sprawie choroby, epilepsji, na którą cierpiał kiedyś osk. Grelka.

Rzeczoznawcy zgodnie stwierdzają, że, choćby oskarżony na taką chorobę kiedyś cierpiał, w obecnym stadium ona niema skutków, a w żadnym razie takich, któreby zmniejszały poczytalność oskarżonego.

Wnioski obrony

Sąd przystępuje do przegladnięcia szkicu sytuacyjnego oraz dowodów rzeczowych: rewolweru, pocisku, wyjętego ze zwłok śp. ks. Masłowskiego, lusek, portfelu, portmonek itd.

Adw. Łużyński stawia wniosek o telegraficzne zawezwanie na wspomnianą już okoliczność św. Rychlewskiego oraz o zawezwanie owego pasera, od którego nabył osk. Bednarczyk rewolwer.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi i stwierdza, że przeciwko owemu paserowi, którym jest niejaki Mikołajewski (Rynek Śródecki 7-8), jest w toku śledztwo.

Sąd udaje się na naradę. O godz. 20.25 przewodniczący sądu podaje decyzje, odrzucającą wnioski obrony.

Rozprawę odroczone do dziś, wtorku, godz. 9tej rano. Rozprawa dzisiejsza rozpocznie się przemówieniem prokuratora, poczem nastąpi przemówienie obrońców oraz ogłoszenie wyroku, spodziewanego około południa.

KALENDARZYK

Wtorek, 17 stycznia 1933.
Słońca: wschód 7.54 — zachód 16.12 — długość dnia 8 godzin 18 min.
Księżyc: wschód 23.14 — zachód 9.57 — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rzk.: Antoni Op. — jutro Kat. Św. Piotra.
Kal. słow.: Rościsław — jutro Jaropek.

Zebrania

Dziś o 16.30 Sodalicia Pań Miejskich, w Domu Kat. na Św. Marcynie 8; — o godz. 9 nabożeństwo w kaplicy Św. Józefa;
o 19 Zeńska II Druż. im. Król. Jadwigi (komitet obchodu 20-lecia), w cukierni al. Marcinkowskiego 8;
o 19.30 Koło Absolwentek VI szkoły wydz. (kółko towarzyskie), w auli;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Tomasz Urbańskiego o godz. 15 z kaplicy cment. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Kanałowa 11-12 — wóz żel. do transp. kotłów, wóz kotłowy, ścieżkarnie, opelacze, młynki, kultywatory, dolowniki, platformy, piece żel., biurka garnitur klubowy, szafa amer., koł sowy;
o 13 St. Rynek 39 — rozm. obuwie.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dzimbis”
Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Dolly”
Teatr Nowy: Dziś — „Szafir”
Komedja Muzyczna: Dziś — teatr nieczynny.

Nowi kandydaci na sąd doraźny

Osadzonych w więzieniu sądowym w Rogoźnie, Rzdokwiczca, Napierałę, Grzechowiaka, Antkowiaka i Gorączkę z Obornik, jako podejrzanych o napad rabunkowy, skonfrontowano z poszko-

Dwa samobójstwa

W Wyberowie w powiecie kościańskim popełniła samobójstwo, strzelając z rewolweru w skroń, zamieszkała tam Marja Fuchsowa. Przyczyna rozpaczliwego postępku nie została jeszcze ustalona.

W Dymaczewie Nowem w powiecie poznańskim powiesił się w swem mieszkaniu 54-letni Gustaw Stark. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie depresja, wywołana przewlekłą chorobą żołądka. (kl)

Tragiczna śmierć staruszki

W Gierłachowie w powiecie kościańskim zginęła tragiczną śmiercią 78-letnia Ewa Szelągowa. Chorowała ona od dłuższego czasu obłożnie. Ponieważ się skrzyżyła na chłód, włożono jej do łóżka rozgrzana na ogniu cegłę. Następnie pozostawiono staruszkę samą. Niestety od rozpalonej cegły zatliła się pościel i obłożnie chora, nie mogąc się ratować, zginęła przez zaccadzenie się. (kl)

Ujęcie fałszerza pieniędzy

W ostatnim czasie zastraszająco często pojawiały się na terenie powiatu obornickiego fałszywe monety 5-cio złotowa, lecz sprawców mimo energicznych dochodzeń policji oraz specjalnego nadzoru nad pewnymi podejrzanymi osobami nie wykryto. Dopiero w ostatnich dniach wpadła policja na trop i przychwyciła podczas puszczenia w obieg fałszywych monet niepoprawnego oszusta - recydywistę Józefa (senjora) Skrzypka z Ludom. Podczas rewizji znaleziono przy nim 28 fałszywych 5-złotówek i fałszywą 10 zł oraz 87 zł w bilonie które otrzymał przy kupnie towarów jako resztę z fałszykatów.

dowanym p. Malinowskim z Łodzi. P. Malinowski poznał jako napastników Napierałę i Rzdokwiczca. Obaj odpowiedzialni będą przed sądem doraźnym. Zaznaczyć należy, że są oni już znani z różnych przestępstw, taksamo jak ich towarzysze razem z nimi aresztowani. Z chwilą osadzenia tej piątki w więzieniu ustają prawie zupełnie w mieście i okolicy kradzieże i włamania. (kko)

Ujęcie świętokradców

W dochodzeniach, prowadzonych w sprawie niedawno popełnionej kradzieży z włamaniem w kościele katolickim w Kościeszkach w powiecie mogileńskim, ujęto jako sprawców tej kradzieży Władysława Kamińskiego i Czesława Rybińskiego z Sompolna w powiecie niezawskim, oraz Franciszka Nowickiego z Połajewa i Adama Pietrzykowskiego z Zyguntowa w powiecie niezawskim. Włamywaczy osadzono w więzieniu. (kl)

KINO „APOLLO“
Seanse: 5 - 7 - 9

Od wtorku, dnia 17 b. m.
HAROLD LLOYD - ścigać będzie tysiące publi czności na film

„KINOMANJAK“

Smutni, zmartwieni, stroskani i niecierpliwi proszeni są o przybycie na wcześniejsze seanse! Dla wesołych rezerwujemy przeszło 1000 miejsc!
Nadprogram: Aktualności ze świata! — **Ceny miejsc od 45 groszy!**
Kino „Apollo“ i „Metropolis“ to rekord taniości i dobrych programów! (port. 1)

SPORT

Chmielewski zwyciężca!

Na międzynarodowych zawodach bokserskich w Sztokholmie rozegrany został w niedzielę wieczór finał w wadze średniej, do którego doszedł Chmielewski, po wyeliminowaniu Flodstroema i Oestlinga oraz znany bokser fiński Syrjaenen. Zwyciężył Chmielewski zdecydowanie na punkty, zajmując pierwsze miejsce w turnieju w swej wadze. (PAT)

Hokej na lodzie

Komisja z ramienia Z. Z. wybrana po majowym walnym zgromadzeniu PZHL, dotąd pracuje nad badaniem stanu ksiąg. Obecnie ma na warsztacie wyprawę amerykańską. Komisja ta bada „od końca“, tak, że cofając się, nie doszła do największego pod względem finansowym obiektu,

kt. do mistrzostw w Krynicy (1930 r.). Jeżeli praca jej pójdzie nadal w tem tempie, liczyć się należy z ostatecznym wyjaśnieniem spraw finansowych PZHL, nie wcześniej, niż na jesień.

Lekka atletyka

Mistrzostwa poznańskiego okręgu dla mężczyzn odbędą się w hali na boisku „Sokoła“ w niedzielę, 29 stycznia o godz. 14. W programie biegi na 50 80 800 i 3000 m, bieg 50 m przez płotki, oraz sztafeta 3x800 m. Skoki w dal i wwyż z miejsca i z rozbiegu, skok o tyczce i trójskok, pchnięcie kulą dowolnie i oburącz. Klub winny zgłosić maksimum po trzech zawodników do każdej konkurencji najpóźniej do 23 bm. Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbędą się, jak wiadomo, w dniu 5 lutego w hali w Przemyślu.

Pływanie

Klauzówna bez przydziału. Bezkonkurencyjna mistrzyni Polski w skokach, Lot-

ta Klauzówna, otrzymała skreślenie ze swego klubu (I. K. P. — Siemianowice) z datą z lipca 1932 na skutek nieporozumienia, wynikłego na tle udziału w ostatnich mistrzostwach Polski. Klub jej, nie chcąc uznać za usprawiedliwioną odmowę startu (z powodu choroby) na meczu Śląsk-Warszawa, nie wysłał Klauzówny „za karę“ na mistrzostwa Polski. Wówczas przyjechała ona samowolnie na własny koszt do stolicy i choć spóźniła się o jeden dzień, udało się jej uratować pozostały do rozegrania tytuł mistrzowski. Wobec niesportowego stanowiska zarządu I. K. P. — Siemianowice, Klauzówna będzie mogła startować dopiero w końcu lipca. Nowym jej klubem ma być „T. P. Giszowiec-Nikiszowiec“, który tym sposobem wzmocni znacznie swą pozycję w punktacji nagrody Prezydenta.

Warsz. Okr. Zw. Pływacki stoi na tyle dobrze finansowo, iż wydaje drukiem kosztem kilkuset złotych kalendarz-informator wyłącznie dla swego okręgu WOZP. jest wyjątkiem między okręgowymi związkami pływackimi, które w większości nie mają nawet... na korespondencję.

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Szary dom“. Akcja rozgrywa się w największym więzieniu amerykańskim i obrazuje życie w nim. Jeden z więźniów ucieka, pod wpływem miłości do szlachetnej dziewczyny chce rozpocząć nowe życie. Ale ciąży na nim niewypelniona kara. Wraca do więzienia. W czasie buntu więźniów ocala życie kilku dozorców i otrzymuje za to ulaskawienie. Film dobitnie porusza bolączki amerykańskiego sądownictwa. Obfituje w sceny mocne i wstrząsające. Świetną postać w roli jednego z więźniów daje Wallace Beery. — Obok niego grają M. Chester, R. Montgomery, L. Hyams i L. Stone.

Nadprogram — groteska muzyczno-rysunkowa i film krajozobowy z Indji. (ver.)

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Piekielne kobiety“. Jest to jeden z filmów propagandowych, zwalczających pokątne akuszerstwo i niezdozwolone zabiegi. Opisuje przeżycie dwojga młodych ludzi, którzy dali się ponieść młodzieńczej namiętności. Szczęściem udaje im się wyrwać ze szponów pokątnych doradczyń. Wyznanie, uczynione rodzicom, zapobiega tragicznemu komplikacji.

Nadprogram — trzyaktowa farsa z Charlie Chaplinem, stanowiąca jeden z pierwszych kroków tego artysty na polu filmu. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leńniewicza w Poznaniu.

Wspólnika

czynnego lub cichego z kapitałem od 10 tysięcy do dobrze zaprowadzonej zyskowej fabryki artykułów pierwszej potrzeby przyjmując zajęty innym przedsiębiorstwem. O.erty do Kurjera Poznańskiego pod zg 17 476

Już jutro
Księżna Łowicka
w kin'e dźwiękowym
„OAZA“
Plac S to Krzycki
Pr 53,117-portj. 9

Frak

sprzedam, figura średnia, Poplińskich 4, mieszk. 8 4-5, zdg 66 240

11 POKOJE UMEBL.

Uczące się młodzieży
2 wspólne łóżka z utrzymaniem.
Nowy Rynek 5, m 3, zdg 59 105

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych

Ekspedjentka

branży rzeźniczej biegła mowie polskiej, niemieckiej, do-bremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub później małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 819

Kasjer dominjalny

samotny, pisze na maszynie, w ostatniej posiadzie 12 lat, szuka jakiegokolwiek posady pensja obojętna i askawe ogłoszenia Kurjer Poznański, zdg 66 379

Kasjerka

względnie ekspedjentka z kancją poszukuje posady. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 65 407

Maszynistka

młoda, praktyka biurowa z wynagrodzeniem 40 zł miesięcznie poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 559

Buifetowa

poszukuje posady w restauracji lub jadłodajni z kancją od 1. 2. Oferty Kurjer Poznański: zdg 65 584

Panienka

z lepszej rodziny, przyjmuje posadę jako ekspedjentka do składu paskarskiego z kancją od 1. 2. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 533

Posługi

poszukuje Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 870

Posługaczka

poszukuje posady do samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 470

Młodsza

dzielnicy uczciwa i pracowita poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 495

Pracznka

czysto pierze. Strzałowa 7 m. 11 zdg 65 738

Przedpłata

na miesiąc luty 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 n. stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 12, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny do datki powiesciowy w formie książkowym	Poznań	miesiąc lutym 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny do datki powiesciowy w formie książkowym	Poznań	miesiące: lutym, marcem 1933 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia